RUSKI INWALID

№ 264.

NIEDZIELA. 11. Listopada 1817 rok.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: Królestwo Polskie. Wiadomości zagraniczne: Francyia, Rozmaitosci.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Uwagi nad Guberniią Permzką.

(Dalszy ciąg)

Teraz, wiadomo iuż z doniesień urzędowych że w powiecie *Urbitskim* z 66,323$\frac{3}{4}$ dziesięcin zasianych żytem, pszenicą owsem, ięczmieniem i innem zbożem, 61,833$\frac{1}{4}$ dziesięcin zupełnie zniszczone zostały przez zimno o którem mówiliśmy pierwiey; zostało się tylko 4,490$\frac{2}{4}$ dziesięcin na których choć nie zupełnie ocalało zboże. W powiecie *Wierchoturskim* zasiano było 19,225, 15.540 zniszczonych zostało, a pozostało tylko 3685, w piętnastu włościach Kamyszłowskiego powiatu było zasianych 38,786$\frac{3}{4}$ dziesięcin, zwarzyły zimna 25,409$\frac{1}{4}$, zostało za tem 13,37 we włościach Szadryńskiego powiatu pszenicy, żyta, ięczmienia, grochu, owsa i innego zboża wyginęło przez zimna 27,380 dziesięcin; w trzech włościach *Ekaterynburgskiego.* zginęło 3,186 dziesięcin. I tak w pięciu powiatach Czerwcowe zimna zniszczyły 138,274 dziesięcin. Rachuiąc na każdą dziesięcinę według miernego urodzaiu od 15 do 18 *czetwierci*, iak zwyczaynie grunt miernie żyzny wydaie, mianowicie w ziemiach Syberyyskich, które nie są iescze wysilone, i można rzec niedawno wyszłe z ręki przyrodzenia, wypada, iż pomienione powiaty poniosły uszczerbku blisko trzech milionów czetwierci zboża.

(Dalszy ciąg pózniey.)

Królestwo Polskie.

Rozkaz Dzienny do woyska Polskiego w Kwaterze Główney w Warszawie dnia $\frac{18}{13}$ Października 1817.

Za Naywyższym Rozkazem.

Otrzymuią żądane Dymissyie:

za długoletnią i gorliwę służbę.

w Ieździe z pułku 1 Ułanów, Podofficerowie: Ian Dembczyński i Floryan Starczewski, oba w stopniu Podporuczników, pierwszy zaś z pozwoleniem noszenia munduru.— z pułku 3 Ułanów, Podofficer Augustyn Nowicki, w stopniu Podporucznika.

Otrzymuią urlopy.

NAYIAŚNIEYSZY CESARZ IMC i KROL, raczył łaskawie udzielić Generał-Adiutantowi swemu Generałowi Brygady Xięciu Czartoryskiemu, urlop na czas nieograniczony, z wolnością iechania za granicę.

w Sztabie Głównym z części Kwatermistrza Generalnego, Podpułkownik Milberg, na dni 30, w Gubernię Wileńską.

w Piechocie z pułku 1 Strzelców pieszych, Podporucznik Gorecki, na dni 40, w Gallicyę Austryacką.— Z tegoż pułku, Podporucznik Karsznicki, na Miesięky 2.— Z pułku 4 Strzelców pieszych, Porucznik Woiakowski, na tygodni 6, w Wielkie Xięztwo Poznańskie.

w Ieździe Przykommenderowany do pułku 1 Strzelców konnych, Kapitan Maćkiewicz, na Miesięcy 3, w Gubernię Grodzieńską.—Z pułku 3 Strzelców konnych. Porucznik Teleżyński, na Miesięcy 3; w Gubernię Wołyńską i Podolską.—Z pułku 2 Ułanów: Kapitan Zeromski, na Miesięcy 2, w Gubernię Podolską i do Gallicyi Austryackiey; Podporucznik Kobyliński, na dni 45, w Gubernię Wileńską i Mińską; Podporucznik Dłuski, na Miesięcy 3, w Gubernię Wileńską. — Z pułku 3 Ułonów, Podporucznik Dalecki, na Miesięcy 2, w Gubernię Mińską i Wileńską.

w Korpusie Artylleryi i Inżenierów z kompanii 2 pozycyyney pieszey, Podporucznik Bełdowski, na Miesięcy 2, do Gallicyi Austryackiey.—Z kompanii 3 lekkiey pieszey, Podporucznik Kożuchowski, na dni 42.

NACZELNY WÓDZ

(podpisano) KONSTANTY.

W. X. R.

Zgodno z Oryginałem
Generał, Szef Sztabu Głownego *Toliński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYIA.

z Paryża, 26 Października.

Król dał dnia wczorayszego posłuchanie prywatne Hrabiemu Caraman, swoiemu posłowi w Wiedniu, i P. *Serre* Prezesowi Izby deputowanych 1816 roku.

Listy z Marsylii pod datą 18 b. m. donoszą, iż nowy Dey Algierski uległ podobnemuż losowi co iego poprzednik, i że z stąpił z tronu tąż samą drogą, iaką nań wstąpił to iest że był zamordowanym.

Sędzia Oświecenia maiący zlecenie dania raportu w sprawie człowieka mianuiącego się *Karolem de Navarre* iescze niedopełnił poruczenia swoiego;Niepodobna więciest, aby iak utrzymuią niektóre zagraniczne pisma, postanowiono iuż było cokolwiek pewnego w tey mierze, Dzienniki Angielskie ogłaszaią następuiące w tey mierze szczegóły:

Mianuiący się Delfinem, opowiada niektóre szczegóły tyczące się swoiego wieku dziecinnego, w celu poparcia rzeczywistości swoiego urodzenia. Rozumie on, iż rzeczą pożyteczną iest dla historyi, a nawet potrzebną wiedzieć, że blizna na lewem iego kolenie, pozostała od wrzodu. i od rozcięcia lancetem, zawsze iest widoczną, rownie też i znak zostawiony na policzku przez ukąszenie od krolika. ,,W roku 1801 są iego słowa." Kiedy Papież Pius VI namaścił mnie w swoim pałacu na Królestwo Francuzkie, w czasie *Conclave* w tey epoce smutney i niespokoyney, wycisnął na lewey goleni obraz Ducha świętego, którego czas zniszczyć niemoże.

,,Oprocz tych znakow są iescze dwa inne 10 Sierpnia uczynione, a mnie tylko i Królowi męczeńnikowi wiadome.....Po tey obrzydliwey scenie, Król mnie zaprowadził, w mieysce sekretne pałacu, i pokazał gdzie iest zakopany skarb który do mnie tylko należał. Król wymienił także skarb drugi, nietak dobrze iak pierwszy ukryty; lecz obadwa niewiadome są moiey całey rodzinie; ia tylko sam mogę ie znaleść. Byłem wprawdzie aż nadto młodym w tenczas; lecz niesczęśliwy Ludwik wyrył w moiey pamięci, gdyż w śród cierpień swoich nieprzestawał mnie ich przypominać. Dziś nawet z łatwościąbym ie znalazł.''

Przypomina daley rozmaite szczegóły swoiey młodości, mowi iak się był zagniewał na Oficera który wygrawszy z nim w iakąś grę dziecinną zawołał ,,Xiąże! zwyciężony iasteś.''—Wiedz ,,odpowiedziałześ wygrał tylko u mnie aleś mnie niezwyciężył.'' Mówi ze wszelkiemi drobnościami o niektórych okolicznościach i scenach, iakie miały mieysce między Królową, iey guwernantką Margrabiną de *Tourzel* i im. Staie się smutnym i zamyślonym, kiedy wspomina o morderstwie Oyca swoiego, i oswiadcza, iż obrzęd namaszczania iego natychmiast się odbył po tym okropnym wypadku.

Xiądz mowi daley, „przeczytawszy Ewangeliią, włożył mi koronę na głowę, a ia klęczałem; podniosł mnie po tem, i usiadłem na tronie, który na ten przedmiot umyślnie był przygotowany. Xiądz po tem stoiąc obok mnie doczytał modlitwy swięte; Matka moia, Ciotka i Siostra klęczały koło tronu, a pan *Michioni* klęczał koło drzwi.

Zaraz po na masczeniu autor tey powieści mowi o okrucieństwach Symona. Na poparcie twierdzenia swoiego odwołuie się do świadectwa żony Symona, do dziś dnia żywey iescze i znayduiącey się teraz w szpitału *nieuleczonych*, iako też do wielu innych osob żyiących. Opowiada między innemi i tę okoliczność: Kiedy Agenci policyi w towarzystwie Symona wydarli go z rąk matki w obecności siostry iego i ciotki Elżbiety, prosił o pieska którego siostra iego zwała Fidella a matka Fidele, że w tenczas Symon odpowiedział mn: „Nacóż ci piesek potrzebny? Ty sam będziesz teraz moim pieskiem.“ W tem odwołuie się do świadectwa swey siostry i innych osòb wtenczas obecnych.

„W roku 1795 wykradziono mnie z zagródki, gdzie przez długi czas zostawiony byłem samemu przyrodzeniu i siłom mym włysnym. Wybawicielami moiemi byli iacyś officerowie municypalni, których niemógłbym teraz rozeznać. Kiedy odzyskałem cokolwiek siły, zaprowadzono mnie do *Vandee*.“

Nayciekawsza część iego historyi iest zapewne ta; kiedy opowiada iak się widział z Królem Angielskim, przed którym iak mówi był stawiony w roku 1798 przez Xięcia de *Bouillon*: „Iego Królewska Mość przyiął mnie z oznakami tey dobroci, które są cechą charakteru iego, dał mi mieszkanie w pałacu swoim, z P. de la *Tour* Xięciem de Bouillon i Chevalier de la *Bouverie*. Nazaiutrz Król posłał po *Monsieur* regenta Państwa, i prezentował mnie stryiowi moiemu mowiąc: *Oto wasz synowiec iedyny syn Króla Męczenniwa XVI.* Podobieństwo iest niezaprzeczone, odpowiedział *Monsieur*; lecz cóż mnie dowodzi, że on iest rzeczywiście tą osobą którey przyymuie imie?—Iak to! zawołałem. śmiesz że w przytomności wspaniałego Króla, daiącego nam schronienie w Państwach swoich odrzucać krew twoiego aż nadto nieszczęśliwego brata, i nieuznawać prawdziwego iego dziedzica? Wtenczas Xiąże de *Bouillon* przemówił do niego: „Iak to móy kuzynie, możesz że nieuznać tego potomka tylu Królow, którego nieszczęścia, iesczeby droższym twoiemu sercu uczynić były powinne?” Nikt, odpowiedział *Monsieur* niemoże tego, zaprzeczyć abym niebył bratem Ludwika XVI.” Zgroza i gniew malowały się na twarzy Ierzego III. Prosił moiego stryia aby wyszedł, a mnie przyciskaiąc znowu do serca, mówił: „Nie szcześliwy sieroto, po tylu przeciwnościach i nieszczęściach, i między rodzeństwem przyiaciela znaleść niemożesz.”

(*Dokończenie potem.*)

ROZMAITOŚCI.

MODY
Warszawskie.
— *Numer XI.* —

W ubiorach Damskich małe bardzo postrzegać się daią zmiany, i o tyle tylko, ile ich pora roku wymaga. Ale zkądże ta szczęśliwa odmiana? Kupcy pod Kolumnami i na Krakowskiem Przedmieściu narzekaią iuż na oszczędność. Zdaie się, że płeć piękna zaczyna lepiey iak dotąd używać swych dochodów. *Dobre Matki* wolą ie obracać na wychowanie dzieci, iak na stroie; na kupno książek pożytecznych, nie zaś szalów i bronzów, a przestaiąc na słodyczy domowego życia, nie myślą iuż o ubiorach i fraszkach.

Co do modnych kolorów, naywięcey widać *lillas fane*. Zółty iednak bierze górę nad innemi, tak dalece: że pałace, domy, domki, karety, kocze, wszystko zgoła koloru iest żółtego. Pewna Dama nietylko poiazd i liberyią, lecz i kapelusze do niey żółte mieć pragnęła. Kolor ten był kolorem zazdrośnych, lecz zazdrość wyzła zupełnie z mody; pierwszą owszem iest modą głośno okazywać się niezazdrośnym.

Balonizm był tego roku w modzie. *Michaud* i *Reichard* maią naśladowców; nieustannie większe i mnieysze widzieć się dawały balony, Możnaby porównać Aerostatów do wdzieraiących się na wysokie stopnie dostoyności, z tą różnicą, że balonista wzbiiaiąc się na powietrze kłania się pokornie pozostałym na poziomie; a przeciwnie wzniesionemu na wysoką dostoyność, kłania się nisko poziom i względom iego poleca. Powszechne iednak doświadczenie okazało: że mierne wydęcie balonu, równie iak mierny ton w ludziach zapewnia

powodzenie; zbyt wydęty, pęka nagle i upada .... czczy czołga się tylko! Nie odstręcza to iednak próżnych ludzi. Każdy chce bydź nad poziom, w którym się wyląghł. Zdaie się, iż musi bydź przyiemniey patrzeć z góry na dół, iak z dołu na górę. Wszystko iednak zważywszy na szali rozsądku, przyznać należy, że ludzie w powszechności powinniby patrzeć na siebie horyzontalnie.

—*Morning-Chronicle* ogłosił następuiące uwagi które *Bonaparte* w rozmowie z niektóremi Anglikami na wyspie *Stey Heleny* uczynił: „Po przywitaniu się, gdy była mowa o poselstwie Jen: *Gardaune* do Persyi rzekł, iż on drogę pokazał, iaką ze *Stambułu* do Persyi iśdź potrzeba. Z tego nagle przeszedł do interessów Indyy, i zapytał się, czém teraz Rossya na swoich Azyatyckich granicach iest zaiętą? a nieczekaiąc odpowiedzi, wątpił o sile i planach niektórych mocarstw. Rossyanie, rzekł, iest to naysilnieyszy naród w Europie, Angliia i Francya w żaden sposób nie maią w woyskowości pierwszeństwa, lubo ich woyska więcey moralnych środków, aniżeli inne posiadaią. Skoro Francuz zostanie żołnierzem, porzuca kray lepszy dla tego, do którego służba go powoływa. Anglikowi za granicą powodzi się gorzey, niż w oyczyźnie, i dla tego tylko ostatnia kłassa ludu idzie do woyska. Rossyanin przeciwnie; postępuiąc na przód znayduie kray coraz lepszy, i dobrze mu się pówodzi. ALEXANDER przeto może Powiększyć swoie woysko, iak dalece mu się spodoba, i może go za granicą swych posiadłości z pewnością użyć. A gdy ieszcze Polskę urządzi, i na dobrym stopniu postawi może sobie zapewnić panowanie nad całą Europą. Było zawsze niezmiennym celem Cesarzów Rossyyskich, aby stali się Panami *Stambułu*. Ja (*Napoleon*) nie mogłem zgodzić się na ten plan; lecz Austrya, skoro tylko będzie miała zapewnienie kraiów posiadanych nad granicą Turecką, na wszystko pozwoli, Anglii więc i Francyi tylko pozostaie bronić Turcyi,— Mówiąc o możności Rossyi zdobywania krain, rzekł o Kozakach, że to iest żołnierz niebezpieczny, nie tak przez liczbę i sposob walczenia, iak przez wytrwanie i możność zostawania w każdym klimacie i kraiu.—Angliia nie może bydź nigdy mocarstwem lądowém; 45,000 ludzi, zupełną odwagą narodową zagrzani, nie mogą iey panowania na stałym lądzie zapewnić Systemat morski i handlowy iest iedynie przyzwoitym iey położeniu, i on tylko może ią ochronić od upadku, którym iest zagrożona. Lord *Wellesley* powiedział prawdę że nędza Anglii iest czasowa. Lord *Castlereagh* zrobił się panem Monarchy, a zapomniał o interessach Anglii. Anglia iest iak ów pies w bayce, który swój obraz widzi w wodzie, i porzuca kawał mięsa, który w paszczy trzyma. Gdyby gabinet Angielski dobrego miał był pełnomocnika na kongressie Wiedeńskim, warunki pokoiu wcaleby inne były. Rozszerzyć handel, zrzec się wawrzynów woyskowey sławy na stałym lądzie, to iest środek dla Anglii utrzymania się z honerem. Trzeba było Króla Portugalskiego przyniewolić, aby w nagrodę przywrócenia go na tron, pozwolił samey Anglii tylko na lat pięć handlu w Brezylii. Niegdyś Anglicy zawierali pokóy, iak kupcy i mieli pełne kieszenie, a dziś Ministrowie chcą wielkiago znaczenia, i kray do opadku zbliżaią. Angliia wyzuwaiąc się z posiadania zupełnego handlu i siły morskiey niemądrzey postępuie, iak *Franciszek I* Król Francuzki w potyczce pod *Pawiią*. Usypał bateryą o 45 działach, która mu miała zapewnić zwycięztwo, a sam z swemi żandarmami stanął między linią nieprzyiacielską i temi działami tak, że z nich niemożna było strzelać, i dla tego bitwę przegrał. Gdyby Angliia umiała korzystać z swoiey przewagi na morzu, mógłby był iey Pełnomocnik wszystkie dwory podbić, gdy teraz przeciwnie naymnieyszy królik ośmiela się wydawaó rozkazy przeciw Angielskiemu handlowi. Skończył, po długiey ieszcze rozmowie, temi słowami: Angliia w osobliwszem iest położeniu; wszystko wygrała, a iest zniszczona.

—Minister Policyi w Francyi rozesłał okolnik nakazuiący władzom po kraiu czuwać, aby aktorowie wędruiący z mieysca na mieysce, tudzież maiący teatrzyki maryonetek nie grali i nie pokazywali rzeczy wyiętych z Pisma Sgo.

W PETERZBURGU
w Drukarni woienney Głównego sztabu JEGO CESARSKIEY MSCI.